

Andrzej Gnarowski

Metamorfozy Marii Magdaleny

(przypisane do wiersza „Metamorfoza”)

*Poetko moja, moja cała, ty wiesz
co mam dla ciebie: przeczytaj.*

M. Szychowiak

Zjawisko „poezji kobiecej” napisał znakomity poeta i krytyk Andrzej K. Waśkiewicz (1941-2012) niełatwo poddaje się definicjom. Może nie bez racji krytycy (w pewnym okresie) mówili o „poezji kobiecej” starali się w gruncie rzeczy uchwylić jej specyfikę. A jednak zaskoczyła nas manifestowana „babskość” w poezji Świrszczyńskiej. Niebezpiecznie twierdzą, że nie powinniśmy mówić o „poezji kobiecej” w odniesieniu do twórczości **Marii Magdaleny Poczaj**. Sztuka nie ma płci. Kiedyś jednak istniało przekonanie, że kobiety (czyli muzy) nie piszą – lecz budzą natchnienie. Pięknej kobiecie nie wybaczało się pisanie, które mogłoby ocalić jej osobowość na przekór przeciwnościom losu.

Cechą subiektywną poezji Marii Magdaleny Poczaj jest przede wszystkim wyobraźnia. Jej strona materialna wynika z urzeczenia tym, co nazywamy osobowością twórczą. U Poczaj nie doszukujemy się wielkich syntez, obrazów filozofii panteistycznej – są natomiast dla nas ważne wiadomości z zakresu przyrody. Doświadczenie pełne wniosków wyciągniętych z licznych obserwacji. Poetka odnajduje wątpliwość prowadzącą ku potwierdzeniu własnej tożsamości, żeby móc określić własne miejsce i rolę w swym życiu. Tej świadomości nie tylko nie można się pozbyć ani zmniejszyć jej ciężaru; niezastąpiona jako zdolność umysłu ludzkiego do odzwierciedlenia obiektywnej rzeczywistości, porównywalnej do maleńkich kropli – skapujących do przewodów żylnych naszego ciała – skapujących miarowo w charakterystycznym rytmie. Pisanie można nazwać sprawą mistyczną – jest to zapewne inny rodzaj mistyki niż fanatyzm czy egzaltacja. A literatura – czy to epita-fium?

Wróćmy jednak do twórczości poetki Marii Magdaleny – która jest punktem odniesienia wczesnych i późniejszych relacji ze światem. Jest systemem wartościowania bo przywołuje nadzieję. Życie potrafi być piękne – a poeta naturą refleksyjną. Korzystne jest sprowadzanie istoty duchowej życia człowieka tylko do uczuć. Do tego potrzebny jest talent – zdecydowany charakter, który nie budzi żadnych wątpliwości (jakby był kopią doskonałego wzoru).

Talent służy niewątpliwie przy wykorzystaniu potencjalnych możliwości danego gatunku. Niebagatelną rolę ogrywa jednak język przekazu – jest w poezji Poczaj integralną częścią świata przedstawionego...

W utworach poznańskiej poetki, wyrażając się najbardziej ogólnie, można zaobserwować, że pomimo jawnej „negacji” występuje – jakby to zdefiniował Schweitzer „afirmacja życia i świata”.

W 2006 roku ukazał się tom wierszy „A włosy im cesał biblijny wiatr”. Już na wstępie czytamy: „Wiersze zawarte w tym zbiorze, to piękna „poetycka egzegeza” kobiet opisywanych w Biblii” (...) „wizerunek kobiety z Biblii będzie nie tylko akceptowany, ale i chętnie czytany” (prof. Jan Pytel). Motyw przemijania, niepowtarzalności minionego świata – o tematyce biblijnej zyskuje szerszą perspektywę narracyjną przez sam fakt odwoływania się do przeszłości, sięgania okresu, który już w świadomości autorki (i nie tylko) jest epoką dawno zamkniętą, ale pełni rolę jak gdyby medium:

*I w okamgnieniu
skończył się dla niej świat,
pchany gorączkowo
pod górę ocalenia.*

(„Żona Lota”)

Kobiecość wierszy tego tomu, która będąc wartością biologiczną (bywa jednocześnie kulturową) bo przeciwstawiające rozwiązania, gdzie kobiecość jest piętnem, od którego nie należy się uwalniać: „Nie zapomnę o żadnej z was, / choć wokół mnie gości weselnych tłumy. / w sukniach bielszych od śniegu, / z wiatrem mirtowym we włosach, po stopniach pieśni nad pieśniami / wejdźcie w moją jasność bez końca”. Poezja autorki Marii Magdaleny jest wartością „nadbudowywania” nad powszechnym życiem – jest preferencją wielkich i wiecznych tematów. Definicją niech będzie następujący fragment wiersza:

*Przez palce przeciekają chwile,
w głowie zamęt, jakby rozpętały się
wszystkie nawalnice świata.
Ale w duszy nowy horyzont jaśnieje,
poranek niepodobny do żadnego poranka
i droga taka święta pod stopami...*

Jest to fragment wiersza „Maria Magdalena” – to przecież Jej (z ewangelii wg św. Marka) tuż po zmartwychwstaniu w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się i z której wyrzucił siedem złych duchów. To Ona oznajmiła to tym, którzy byli pogrążeni w smutku – słysząc, że Jezus żyje – nie chcieli uwierzyć. Ten obraz, który zawsze wzmacnia siłę ekspresji – pełen jest optymizmu pozwalającego uwierzyć, że uzyskamy uspokojenie choćby na jakiś czas...

Punktem wyjścia zbioru wierszy „Na deszczu pękniętej strunie” (Poznań 2008) jest świadomość, że rola miłości w dzisiejszym świecie jest poważnie ograniczona przez obojętność i egoizm. Dlatego miłość musi niekiedy oznaczać poświęcenie, a nawet rezygnację z własnych wygod. Na szczęście na świecie istnieją ludzie kochający z otwartą prostotą: „tylko nie myśl / że sama pcham ci się do rąk / zerwij mnie wargami” i oto dowód, że istnieje wiele definicji miłości jako przygody duchowej, czyli podróży w wymiary czasu i przestrzeni, którą wypełniamy myślą i uczuciem, słodyczą snu, zapadaniem się w nicość – w jakiejś inne światy, nieistniejące, wymarzone:

*kiedyś podeszła całkiem blisko
przytuliła policzek do zimnej ściany
przez ceglaną obojętność
usłyszała bicie jego serca*

(„Mur”)



„Człowiek jest samotny (napisał M. Jastrun) we wszechświecie, zniszczalny i stale zagrożony: żadne jego uczucie nie ma najmniejszej trwałości, nie ratuje go miłość, gdyż ona jest przemijająca, nie znajduje pociechy w Bogu, albowiem jest on tylko kierunkiem miłości, nie samą miłością”. A jednak obowiązuje człowieka poszukiwanie wyjścia przeciwko tej unicestwiającej potędze poprzez ciągłe klęski, które mogą okazać się zwycięstwem. W poezji Poczaj pojawia się uśmiech przez łzy i pytanie, czy tylko taki uśmiech może ocalić?